Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej“).

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 7. | W Cieszynie, dnia 13 lutego 1931. | Rocznik II

Burza w Sejmie.

W Sejmie wre. Większość wprawdzie przeprowadza swoje uchwały, ale nie może przeszkodzić bardzo ostrym wystąpieniom opozycji. Już ogólna dyskusja dała sposobność do ostrych wystąpień, ale szczególnie burzliwe były obrady nad resortem **wojskowym, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.** Oto w skróceniu ważniejsze momenty z obrad Sejmu w ciągu tygodnia.

Posiedzenie z dnia 5 lutego 1930.

Katastrofa gospodarcza — Brześć.

Ze strony opozycji dłuższe przemówienia wygłosili pp. Rybarski (endecja), Wyrzykowski (Klub Chłopski), Tempka (Ch. D.), Chądzyński (N. P. R.) i Arciszewski (P. P. S.). Wszystkie przemówienia piętnowały hańbę Brześcia.

Poseł Rybarski zarzucał budżetowi, że stał się funduszem dyspozycyjnym Rządu, że minister **Zaleski** potępia w Genewie nadużycia i gwałty wyborcze, ale min. Składkowski się do nich otwarcie przyznaje. Kończy deklaracją w sprawie Brześcia.

Poseł Wyrzykowski (Klub Chłopski) stwierdza, że budżet jest nierealny, bo dochody nie dosięgną preliminowanej wysokości. Oto kilka ważniejszych ustępów z tego przemówienia:

Rząd powinien obniżenie cen zacząć od siebie. Ludność Polski znajduje się w stanie wprost opłakanym, zwłaszcza drobne rolnictwo. **Grasuje bezrobocie, bankructwa mnożą się jedne za drugiemi.** Charakterystyczny przykład: na jednej tylko ulicy Złotej w Warszawie, w trzech sąsiadujących nieomal ze sobą domach, w ciągu kilku ostatnich dni zbankrutowały 4 duże sklepy, od kilkunastu lat egzystujące. Rozpiętość cen pomiędzy artykułami rolnemi, nabywanemi u producenta i temiż artykułami, sprzedawanemi w mieście, w stanie przerobionym, jest wręcz niebywała. Jeżeli Panowie wezmą rozpiętość między ceną zboża u rolnika i ceną za wypieczony chleb w mieście w roku 1927 jako 100, to rozpiętość ta dzisiaj dochodzi do 250. W ostatnich tygodniach rząd rzucił hasło walki ze zwyżką cen, rzucił hasło obniżenia tych cen, obawiam się tylko, że hasło to, jak wiele innych rzucanych przez rząd, spełznie na niczem, albowiem **nikt inny, tylko rząd sam w pierwszym rzędzie przyczynił się do zwyżki cen artykułów przemysłowych. Bo nikt inny, tylko rząd sam, stale podnosi ceny artykułów monopolowych.** A więc gdy w r. 1926 sól biała kosztowała za tonę 230 zł, to w r. 1928 już 340 złotych, a w r. 1930 — 350 zł; sól szara w r. 1926 — 157 złotych za tonę, w r. 1929 — 240 zł, a w r. 1930 — 250 zł za tonę. Wódka monopolowa: w r. 1926 cena litra 45 proc. wódki wynosiła 4 zł 60 gr, a dziś w r. 1931 — 6 zł. To samo jest ze spirytusem, to samo jest z artykułami tytoniowemi. Podniesieniem cen zapałek o 33 proc. Rząd wypompuje z kieszeni ludności około **20 milionów zł rocznie.** Ja doskonale rozumiem, że rząd w tej sytuacji budżetowej, w jakiej się znajduje, musiał metodą dawnego szlachcica polskiego sprzedać żyto na pniu, albowiem **przedłużenie dzierżawy monopolu zapałczanego i związana z tem pożyczka pójdzie na załatanie deficytu budżetowego w bieżącym roku.** Ale cóż ludność temu winna, że gospodarka państwowa jest prowadzona fatalnie. Dlaczego ludność ma za to płacić? Nieszczęściem producenta rolnego, a zwłaszcza małego rolnika, jest to, że ze względu na rozdrobniony charakter produkcji rolnej, nie może się skartelizować, gdy w przeciwieństwie do tego wielki przemysł w najważniejszych swoich gałęziach, przy łaskawej pomocy i poparciu rządu jest już oddawna skartelizowany i dyktuje ceny, jakie mu się tylko spodobają. I tutaj jest wielka wina rządu, bowiem wpływ jego na kartele jest bardzo silny i gdyby rząd zechciał, zmusiłby kartele do obniżenia cen. **Czyż nie jest winą rządu ostatnia przedwyborcza zwyżka cen na węgiel? Czyż nie jest winą rządu cena ustalona na żelazo, a przecież są to artykuły powszechnego, masowego użytku.**

ZA STRATY PRZY WYWOZIE ZAGRANICĘ MUSI PŁACIĆ NASZ BIEDNY LUD.

Lwia część naszego wywozu zagranicę jest wywozem dumpingowym, a więc wywozem po cenach znacznie niższych zagranicę, niż te, po których sprzedaje się wewnątrz kraju. Taki wywóz nietylko jest niekorzystny dla naszej ludności, ale wręcz szkodliwy, bo różnicę ceny i cały zysk przedsiębiorcy musi płacić nasza ciężko na roli czy też w fabryce pracująca ludność. Oto parę przykładów: w r. 1930 wywieziono zagranicę węgla za 347 miljonów zł, ropy naftowej, benzyny itd. wywieziono za 24 miljony, żelaza, stali i innych metali za 121 miljonów, a cukru tylko za jedno półrocze 43 miljony, a więc za cały rok 1930 należy sądzić, że kwota ta wyniesie około 80 miljonów, to w kilku tylko tych artykułach ten wywóz dumpingowy wyniósł blisko 600 miljonów złotych. Taki wywóz jest nowym szalonym podatkiem, nałożonym na szerokie masy ludności.

Dwutygodnik „Społem“ w ostatnim swym numerze z ubiegłego roku oblicza, że **na jednym tylko wywozie dumpingowym cukru ludność naszego kraju dopłaciła w r. 1929 193 miljony zł, płacąc w kraju za cukier znacznie wyższą cenę, niż tę, za którą cukrownie sprzedają cukier zagranicę,** a więc pokrywając swoją krwawicą fabrykantom cukru ich niedobór.

Można płacić, jeśli jest z czego. Często spotykamy się z twierdzeniem, że ciężary i świadczenia publiczne w Polsce nie przekraczają w stosunku procentowym takichże świadczeń w państwach zachodnio-europejskich. Naturalnie, że ścisłe zupełnie obliczenie wszelkich ciężarów i świadczeń, jakie ludność płaci na rzecz państwa i samorządów nie jest możliwe, mamy wszakże dość przybliżone obliczenia prof. Krzyżanowskiego, a ostatnio w miesięczniku „Rolnik i Ekonomista“ jeden ze znawców tych spraw oblicza, że wszystkie ciężary, jakie ludność polska płaci na rzecz państwa, na rzecz samorządów, na rzecz Kas Chorych, ubezpieczeń itd. wynoszą w Polsce 4 miljardy 678 milj. zł rocznie. Jeżeli podzieli się to przez liczbę ludności, wynoszącą obecnie 30 miljonów, to otrzymujemy, że na głowę ludności wypada tych ciężarów w Polsce 156 zł rocznie. Otóż, jak wyglądają takie same obciążenia na głowę ludności w innych państwach, już przeliczone na nasze złote:

We Francji 445 zł rocznie; w Niemczech 458 zł; we Włoszech 216 zł; w Anglji 794 zł.

Pozornie tylko wygląda to, że w innych państwach wypada ciężarów tych znacznie więcej niż w Polsce. Najważniejszą wszakże jest rzeczą obliczenie, ile dochodu w każdym z tych państw przypada rocznie na jedną głowę ludności. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że największy ciężar podatkowy łatwo jest zapłacić, jeżeli się ma wielki dochód. Otóż obliczenia, poczynione przez znawców wykazują, że dochód ten we wszystkich innych państwach zachodnio europejskich jest znacznie większy niż w Polsce. Poniższa tabelka wykazuje, ile dochodu rocznie wypada na każdą głowę ludności w następujących państwach:

We Francji 1890 zł rocznie; w Niemczech 1987 zł; we Włoszech 1209 zł; w Anglji 3849 zł; **w Polsce 678 zł.**

Nic więc dziwnego, że w tamtych krajach może ludność płacić wyższe znacznie podatki, gdyż ma z czego te podatki płacić.

Obniżyć ceny towarów przemysł. I dlatego też cała polityka rządu musi u nas pójść w kierunku **obniżenia wszelkich świadczeń na ubezpieczenia itp.** Rząd tu ma najważniejsze słowo do powiedzenia, obniżając jednocześnie ceny artykułów monopolowych i zmuszając skartelizowanych przemysłowców do obniżenia cen na węgiel, żelazo, cukier, naftę itd. Tą drogą wzmaga się jednocześnie siłę spożywczą szerokich mas rolniczych, a więc powiększa się i produkcję wewnętrzną w myśl starego, mądrego hasła kupieckiego: wielki obrót, mały zysk.

Brześć! to hańba narodu. A teraz oświadczam wyraźnie, że między nami jako **klubem chłopskim, a obecnym systemem rządów jest przepaść nie do przebycia, a nazwa jej „Brześć“.** Są w rządzie dwie metody: za samo tylko podejrzenie porywa się ludzi w nocy i wywozi do Brześcia, a jednocześnie w gmachu Min. Spraw Wewn. redaguje się tygodniczek pt. „Nowa Kadrowa“, który jawnie nawołuje do zamachu stanu, „choćby przyszło torować drogę ołowiem i pałką“.

My sprawy Brześcia nie zdejmiemy z porządku dziennego, dopóki w tym Sejmie będziemy i zawsze będziemy zwalczać ludzi, którzy shańbili dobre imię Polski i zrobimy wszystko, by ludzi tych z życia polskiego usunąć.

Na tem posiedzeniu wygłosił przemówienie poseł Żuławski (PPS.), które zakończył bardzo ostrą deklaracją w sprawie Brześcia.

Posiedzenie z dnia 7 lutego.

O szanowanie munduru wojskowego.

Omawiano budżet wojskowy. Przemawiali posłowie płk. Arciszewski (Nar. Dem.), Róg (Klub Chłopski), Burda (B. B), gen. Galica (B. B.). Na posiedzeniu tem doszło do czynnej walki pomiędzy posłami Klubu Nar. a Klubu B. B. z powodu odezwania się posła Kaweckiego (K. N.).

Poseł Arciszewski poddał krytyce nasze przygotowania wojskowe i użycie funduszów dyspozycyjnych Ministra Spraw Wojskowych.

Pos. Róg (kl. chłopski) przypomina przykłady Kniaziewicza i Chłopickiego, którzy zabraniali wojsku znęcania się nad bezbronnymi. Tej miary, jaką **mierzymy Kniaziewicza i Chłopickiego, nie możemy przykładać do wielu dowódców dzisiejszego wojska,** ale mamy prawo żądać, żeby **oficerowie nie byli zmieniani w dozorców więziennych** (oklaski na ławach opozycji), żeby nie podejmowali się funkcyj takich, które **hańbią mundur oficera polskiego.**

Poseł gen. Galica swem przemówieniem przeobraził posiedzenie Sejmu w akademję ku czci Piłsudskiego.

Na posiedzeniu tem uchwalono ustawę o poborze rekruta.

Posiedzenie z dnia 9 lutego.

Przeciwko rządom policyjnym.

Omawiano budżet Min. Spraw Wewnętrznych. W dyskusji przemawiali posłowie Duch (B. B.), Sachno (Klub Nar.), Fiałkowski (Klub Chłopski), Żuławski (P. P. S.). Ostatnie dwa przemówienia były niezwykle ostre.

Poseł Duch wychwalał komisarskie rządy w samorządach małopolskich.

Poseł Sachno piętnował gwałty wyborcze na Pomorzu.

Poseł **Fiałkowski** (Klub Chłopski) poddał druzgocącej krytyce system rządów ministra gen. Składkowskiego. Oto w skróceniu przemówienie posła Fiałkowskiego:

Stwierdził on, że obecny stan rzeczy w Polsce, oprócz przyczyn natury gospodarczej, spowodowany został przez politykę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wytworzył się niesłychany stan zmieszania pojęć i **obniżył się równocześnie stan moralny kraju.**

Mówiąc o samorządach mówca żądał, aby **minister spraw wewnętrznych uwolnił samorządy powiatowe od samowoli starostów i wojewodów.** W Kasach komunalnych gospodarują przeważnie starostowie, wydatkując pieniądze częściowo na cele polityczne. Tam, **gdzie nie gospodarują ludzie sanacji, odbywają się rewizje i to zawsze w czasie wyborów** (wielka wrzawa na ławach BB.).

Na pytanie, czy Polska jest krajem policyjnym, mówca odpowiada, że **dziś nikt niema co do tego wątpliwości, gdyż decyduje o tem nie ilość policji, ale jej upoważnienie i cele, do jakich jest upoważniona.** Mówca cytuje liczne przykłady ingerencji władz policyjnych i dochodzi do wniosku, że żaden dział życia społecznego w Polsce nie jest dziś od niej wolny.

Policja stała się jak gdyby armją uzbrojoną do walki ze społeczeństwem.

Tu mówca cytuje z „Przełomu" różne oskarżenia policji o bicie i znęcanie się, mówiąc między innymi o znanych wypadkach w Łucku.

Min. Składkowski polecił poprzeć listę rządową podczas wyborów wszelkiemi legalnemi środkami. Szkoda, że nie powiedział, jakie to są środki. Ja go zastąpię. **Aresztowanie niewygodnych sobie ludzi, wyznaczanie starostom, ile mandatów muszą zdobyć w okręgu, zakaz agitacji na listy nierządowe, kolportowanie kartek z jedynką, wynajmowanie bojówkarzy do rozbijania wieców, aż wreszcie koroną tych wszystkich, rzekomo legalnych środków, był Brześć.**

Zbyteczną rzeczą jest ściganie poszczególnych urzedników za nadużycia, gdyż **cała administracja wraz z p. min. Składkowskim powinna zasiąść na ławie oskarżonych.** (Oklaski na ławach opozycji).

Całe wybory były jednem wielkiem przestępstwem wobec prawa i jeśli to jest tolerowane, to tylko dlatego, że w Polsce rządzi nie prawo, lecz siła. Rezultatem tego systemu jest obecna większość rządowa, którą trudno traktować jako wybrańców narodu, a należy traktować jako delegatów administracji.

Po pośle Fijałkowskim zabrał głos min. spraw wewnętrznych, p. Składkowski, który znowu poruszył sprawę wypadków w Łucku. Przypomniał on, że wysłał tam komisję śledczą i zwolnił funkcjonarjuszy policji, którzy popełnili nadużycia.

Następnie zabrał głos poseł Pachołczyk z BB., broniąc min. spraw wewnętrznych w związku z jego działalnością w czasie wyborów.

Mówiąc o samorządzie, w przeciwieństwie do posła Ducha, twierdzi pos. Pachończyk, że autonomja powinna być podstawą sposobu rządzenia w samorządzie.

Pos. Żuławski (PPS.). Wskutek nowego brzmienia ustawy skarbowej, mówił poseł Żuławski, budżet stał **się funduszem dyspozycyjnym rządu.** Budżet ma charakter policyjny. Władza administracyjna odgradza się od społeczeństwa **nieprzełamanym kordonem i z czynnika bezstronnego stała się specjalnym organem do urabiania społeczeństwa.** Tego dowodem są np. praktyki konfiskacyjne. Bardzo ciekawa jest konfiskata, dokonana na wierszu Remigjusza Kwiatkowskiego, przedrukowanym z jego zbiorku bez żadnych komentarzy. W wierszu tym poeta mówi: **„Kto gwałci prawo, pokrywa kraj niesławą i powinien zginąć krwawo, jak zbój niegodny".** Cenzor, który to skonfiskował, widocznie dopatrywał się w tem aluzji do rządu, a przez to sam, mimowoli, ten rząd ocenił. Zakazuje się nawet zgromadzeń za zaproszeniami. Zgromadzenia obsyła się konfidentami, którzy potem, jako prowokatorzy, przewijają się przez sale sądowe. **Kto płaci tych konfidentów, którzy wciskają w ręce rewolwery? Kto zatruwa życie polityczne prowokacją i szpiclostwem?**

Gdy poseł Pacholczyk z BB. powiada, że nic jak tylko autonomja, to poseł Duch z BB. cieszy się z powodu komisarzy. My to rozumiemy. **Panowie jesteście za autonomją tam, gdzie macie większość. Komisarzy zaś chcecie dać tam, gdzie ludność jest przeciw wam. W takich warunkach o bezstronności nie może być mowy. Stosuje się przecież metody bicia, w biały dzień napada się na ludzi, demoluje się lokale, potem władza odpowiada, że sprawców nie wyśledzono.**

Czy to jest dowodem honoru i odwagi?

Mówił tu w sobotę p. gen. Galica o gwałtach brzeskich i powiedział, dlaczego p. Piłsudski tak „łagodnie" obszedł się z opozycją i uspokoił ją tem, że **innych zostawił na drugą ratę.** Nigdy nie byłem wielbicielem Piłsudskiego, ale ci panowie, którzy dziś nie stoją, lecz leżą przed nim, tego rodzaju oświadczeniami nie przysparzają mu sławy.

Pytam, poco to wszystko?

Mam szereg odpowiedzi. P. Miedziński odpowiedział, że ilekroć będzie przy rządzie, a będzie miał wybór między nagięciem litery ustawy, a zaskoczeniem interesów państwa, wybierze to pierwsze. P. premjer Sławek powiedział to samo. Wicemarszałek Sejmu, p. Piłsudski, oświadczył, że Brześć mógł nas uratować przed wielkiem nieszczęściem! Żaden z panów nie przeczy. **Przyznajecie, że gwałty zostały dokonane, tylko staracie się je usprawiedliwić.** Jest to metoda stara i zła. Robi to wszystko silny rząd. Przyznajemy panom, że udało się wam stworzyć rząd tak silny, jakiego w Polsce jeszcze nie było. Możecie spokojnie pozwolić sobie **na Brześć, gwałty wyborcze, nadużycia starostów, napady na obywateli.** Gdy z ust opozycji padały oskarżenia, patrzeliśmy na panów i na panów ministrów. **Widziałem ludzi, którzy się uśmiechają. „Prawda? jacy jesteśmy silni? możecie się wygadać, a jak co, to wam kości połamię. Mogę to zrobić".**

Ale jest jedna rzecz połączona z tą siłą. Prawdziwa siła pociąga za sobą zazwyczaj **duże poczucie odpowiedzialności i dużo męstwa i odwagi.** Ja niestety przyznam panom siłę, ale nie widzę u panów tych innych przymiotów.

Są napady na poszczególnych ludzi bezbronnych, ale **napastnicy, jako „niewykryci sprawcy", uciekają przed sprawiedliwością.** Tu w tej Izbie mając większość, **macie dużo tupetu i napadacie na poszczególnych posłów. Jest to także chęć uchylenia się od odpowiedzialności.**

A sprawa min. Czechowicza?

Lubicie porównywać się z Batorym, robicie sobie krzywdę pod względem oceny swej siły. **Raczej do porównania należy wybrać jakiś rząd rosyjski od Iwana Groźnego do Stalina,** bo lepiej to się zgadza z ustaleniem waszej siły przy braku odpowiedzialności za swoje czyny...

A teraz konkluzje. **Wy jesteście silni, ale Polska jest słaba.**

Im silniejszy rząd, tem słabsze nasze państwo. W Genewie **p. Zaleski dezawuuje politykę gen. Składkowskiego i zdaje się,** że byłoby właściwszem, żeby do Genewy pojechał nie p. Zaleski, lecz p. Składkowski.

Min. Składkowski: Dziękuję panu za zaufanie.

Poseł Żuławski: **Wtedy pan wziąłby na siebie odpowiedzialność.**

Wewnątrz państwa administracja rozbita. **Sąd natomiast sprawiedliwości nie ma. W kraju bezprawie i nędza. Jedna trzecia robotników bez pracy.** Miljony na wsi bez pracy. Panowie z tego zadowoleni? Panowie osobiście mogą być zadowoleni. **Wyżsi urzędnicy, generałowie, wojewodowie mogą być zadowoleni, ale masy z waszej siły nie są zadowolone.**

Jesteśmy przeciw całej tej polityce, przeciw temu budżetowi, będziemy walczyli wszelkiemi środkami w obrębie prawa, **aby ten silny rząd usunąć, ażeby zamiast silnego rządu było silne państwo, a rząd mądry i sprawiedliwy.**

Mowa posla Żuławskiego zrobiła w Izbie olbrzymie wrażenie.

Po pośle Żuławskim zabrał głos poseł Jeremicz z Klubu Białoruskiego i poseł ks. Szydelski (Ch. D.).

Przemawiali następnie poseł Wachniuk (Klub Ukr.) i poseł Hołówko z Klubu BB, oraz poseł Brokowski (B. B.). Po nich zabrał głos min. spraw wewnętrznych, gen. Składkowski.

Przemówienie min. Składkowskiego, a przedewszystkiem wstęp do tego przemówienia, wywołało bolesne zdziwienie na ławach opozycji. Humorystyczne traktowanie najważniejszych spraw państwowych, obracanie ważnych zagadnień w żart karnawałowy, oto charakterystyka tego przemówienia, zakończonego groźbą popielca politycznego.

O sprawiedliwość.

Przemawiali jeszcze posłowie Seidler i Birkenmayer, poczem nastąpiła dyskusja nad budżetem Sprawiedliwości.

Poseł Nowodworski (Klub Nar.) podniósł, że w dziedzinie wymiaru **sprawiedliwości są błędy,** które można odrazu usunąć przez zmianę systemu. Od kilku lat daje się coraz bardziej zauważyć posuwająca stale ingerencja władzy wykonawczej i wpływ polityki na społeczeństwo. **Wprowadzenie przez p. Cara możności czasowej usuwalności sędziów z pozostawieniem mianowania w uznaniu władzy wykonawczej wytworzyła sytuację taką, że niektórzy sędziowie z obawy zniszczenia swej egzystencji, przestali być właściwie niezależnymi.**

Mówca nie chce uogólniać tego zarzutu, twierdząc publicznie, że w olbrzymiej większości sądownictwo spełnia zaszczytnie swoje obowiązki, **jednakże jednostki słabsze obniżyły wymiar sprawiedliwości, wywołując narzekanie, a nawet zgorszenie.** Dość przytoczyć ustosunkowanie się obecnego ministra do sprawy brzeskiej, wypadek śmierci adw. Korenfelda itp. W sądach **potworzyły się specjalne komplety do procesów politycznych i konfiskat prasowych.** Kwestja konfiskat nabiera charakteru wprost przerażającego.

Następne budżety nie wniosły nic nowego. Poza przemówieniem min. skarbu, który wypowiedział mowę, uzupełniającą swoje pierwsze ekspose.

Z Sejmu Śląskiego.

Przemówienie Wojewody — Budżet.

W dniu 9 lutego odbyło się posiedzenie Sejmu Śląskiego. Zajęło je w przeważnej części przemówienie budżetowe wojewody. Przemówienie odznaczało się spokojnym a nawet łagodnym tonem. Dwukrotnie wojewoda Dr. Grażyński zwracał uwagę na potrzebę **współpracy z Rządem i unikania zadrażnień politycznych.** Przechodząc do budżetu stwierdził, że upadek życia gospodarczego odbił się także na budżecie. W roku 1930 wpłynęło z danin i opłat w województwie mniej **o 6,5 mil. zł.**

Dochody układały się	1929	1930
Podatek gruntowy	1,334.189	1,235.362
„ przemysłowy	53,442.119	46,362.817
„ dochodowy	67,517.839	73,103.389
Inne	4,708.767	4,023.691
	127,002. 914	**124,725.260**
Podatki pośrednie	9,829.255	8,765.088

Preliminarz na rok 1931-32

Dochody	**111,572.772**
Wydatki	**111.318.103'52**

Na pomoc dla bezrobotnych przewiduje się 11 miljonów. Na inwestycje przeznacza się około 25 miljonów, która to suma mogłaby wzrosnąć do 32 miljonów. Województwo zabiega o pożyczkę zagraniczną w wysokości **50 miljonów,** z czego na komuny (samorządy) przypadłoby 25 miljonów. **Tangenta dla rządu centralnego wyniosła w roku ostatnim 20 miljonów.**

Wzrosną pomimo obniżenia budżetu wydatki szkolne w związku ze wzrostem liczby uczniów. Wojewoda zapowiada reorganizację szkół wydziałowych i akcentuje potrzebę szerokiej akcji oświaty pozaszkolnej.

Wkońcu zwraca uwagę, że statut organiczny niedostatecznie zabezpiecza środki finansowe dla Sejmu Śląskiego, a dotychczasowe możliwości finansowe mogłyby w każdej chwili być odebrane przez wkroczenie w tę dziedzinę ustawodawstwa państwowego. Brzmi w tem powiedzeniu **jakby pewna groźba w stosunku do autonomji.**

O Brześć.

PPS. wniosła w Sejmie wniosek w sprawie utworzenia komisji nadzwyczajnej dla zbadania sprawy znęcania się nad więźniami, osadzonymi w więzieniu w Brześciu nad Bugiem.

Komisja ma się składać po 2 członków, wybranych przez wydziały prawne uniwersytetów i ma posiadać uprawnienia sędziego śledczego.

Z posiedzenia Komisji Sp. Zagr.

Na posiedzeniu Komisji zagranicznej Senatu senator Dębski interpelował min. Zaleskiego, co do pogłosek, powtórzonych przez jedno z pism gdańskich, jakoby Polska stała przed wystąpieniem przeciwko Sowietom i dla pozyskania Niemiec tym ostatnim przyrzekała ustępstwa terytorjalne na Śląsku i Pomorzu.

W bufecie sejmowym napadł na posła Niedziałkowskiego poseł Kleszczyński i znieważył go. Oto metody sanacyjne w Sejmie.

Mówią o pułkowniku Miedzińskim, jako o następcy min. Matuszewskiego. Zabiera w tej sprawie głos „Gazeta warszawska" i czyni posłowi Miedzińskiemu ciężkie zarzuty co do jego urzędowania w charakterze ministra poczt. Oprócz tego zapowiada dalsze relacje odnoszące się do spraw jeszcze nieznanych. W końcu wzywa posła **Miedzińskiego,** by redakcję zaskarżył i dał jej możność udowodnienia czynionych mu zarzutów co do tolerowania różnych nadużyć.

Klub chłopski wniósł w Sejmie wniosek nagły w sprawie amortyzacji **pożyczek zaciągniętych przez Spółki wodne w Państw. Banku Rolnym na meljoracje.**

Nowe obciążenia podatkowe.

Rząd przedstawił Sejmowi projekt nowej ustawy w sprawie poboru 10% dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych. Jest to faktycznie zapowiedź nowego, trzeciego już z rzędu w obecnej sesji, podatku. Projekt rządowy datowany jest dopiero dnia 6 lutego, a więc w piątek wprowadza dwie zmiany: 1. Ustanawia stabilizację tego dodatku, to jest wprowadza faktycznie na stałe podwyższenie podatków o **10%,** jakkolwiek **szereg klubów domagało się w czasie obecnej sesji uchylenia tego dodatku.** 2. Rozszerza zakres opodatkowania.

Czy zjednałeś już abonenta dla „GAZETY ROLNICZEJ"? Uczyń to zaraz! Dopomóż do stworzenia siły chłopskiej!

Procesy polityczne.

Uwaga opinji nietylko kraju, ale także zagranicy zwrócona jest na procesy polityczne w stolicy: proces o zajścia w dniu 14 września i o zamach na Józefa Piłsudskiego. Wielką rolę w tych procesach odgrywają konfidenci policji, z których jeden Pórzycki jest już mocno skompromitowany. W piątek w procesie o zajścia w dniu 14 września zmarł nagle na sali sądowej jeden ze świadków, adwokat **Korenfeld.** Ponieważ przewodniczący Neuman poprzednio ironizował jego odpowiedzi, obrona zaczęła łączyć śmierć adwokata Korenfelda z zachowaniem się przewodniczącego i zażądała jego wyłączenia z Trybunału. Doszło na tem tle do konfliktu pomiędzy obroną i prokuratorem, którego końca nie widać. Opozycja wniosła w tej sprawie ostry wniosek nagły, idący w kierunku **zabezpieczenia niezawisłości sędziowskiej.** Mnoży się palny materjał.

Senzacja w sądzie warszawskim.

B. poseł Dzięgielewski i wszyscy obwinieni złożyli oświadczenie: **„Wnioski obrony co do wyłączenia przewodniczącego zostały przez sąd odrzucone. Wobec tego uważamy, że usiłowania obrony są zbyteczne, zrzekamy się obrońców i prosimy, aby nas aresztowano i przeprowadzono do więzienia, bo dalsze nasze znajdowanie się w tej sali jest zbyteczne.**

Obrońcy opuścili salę sądową.

Wyrok.

We środę 11 lutego zapadł wyrok, skazujący obwinionych na surową karę, bo na więzienie od dwu do czterech lat. Uwolnieni zostali oskarżeni Szulman, Ruszkiewicz i Dzięgielewski.

Pamiątka ... szeregów stronnictwa. Swego czasu, kiedy „Piast" i „Wyzwolenie" miały duże wpływy na rządy, to na zebraniach kół warszawskich tych stronnictw spotykało się różnych panów: Wyrostków, Kirstów, Twardów, Niedzielskich itp., ale kiedy wiatr zawiał z innej strony, **to wszystko to bractwo ulotniło się, a tacy, gdy są na stanowiskach, to są gnębicielami ludu pracującego".**

Straszna katastrofa pod Krakowem.

Niedaleko Krakowa nastąpiło w sobotę rano zderzenie dwóch pospiesznych pociągów. Skutki katastrofy są okropne. Zginęło 6 ludzi, rannych jest kilkunastu. Katastrofę spowodował urzędnik, który fałszywie nastawił zwrotnicę. Dwu urzędników aresztowano, śledztwo w toku.

Rząd hiszpański w kłopotach.

Takie są ostatnie wiadomości z Hiszpanji. Ogłoszono wybory ale **republikanie, socjaliści a nawet liberali** konst. oświadczają, że nie mają zaufania ani do obecnego rządu, ani do króla, nie wierzą w czystość wyborów i w wyborach nie wezmą udziału. Rząd zabiega o to, by opozycja w wyborach wzięła udział, lecz bez skutku. **Polska opozycja ma obecnie bardzo pouczający przykład w Hiszpanji.**

„Polska Zachodnia" nie jest orgaganem urzędowym, ani półurzędowym Województwa, ani wojewody Dra Grażyńskiego.

Takie oświadczenie złożyło Województwo za pośrednictwem Pata. Trudno nie spostrzec w tem oświadczeniu **skutku „zwycięstwa" w Genewie.**

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

We wtorek aresztowano anarchistę Schirru, który przygotował zamach na Mussoliniego. Zapewne odda głowę.

Niemiecki Reichstag myśli o obostrzeniu regulaminu obrad.

W Indjach sytuacja wciąż niepewna. Bojkot Anglji trwa. Gandhi żąda uwolnienia wszystkich więźniów politycznych i zapowiada, że tylko wtedy da hasło do wstrzymania akcji biernego oporu, jeżeli uczestnicy konferencji okrągłego stołu go przekonają, że deklaracja Mac Donalda, złożona po zamknięciu konferencji, ma znaczenie decydujące i jeżeli zmiana ustroju Indyj będzie zgodna z jego wytycznemi.

Kanclerz Brünig wygłosił wielką mowę w Reichstagu, tym razem w stosunku do Polski spokojną.

Hr. D. Orenson wysunął nowy światowy plan gospodarczy, oparty na współdziałaniu Anglji, Francji, Niemiec i innych państw i na znacznem rozbrojeniu. Podobno jego wystąpienie jest balonem próbnym niemieckich sfer przemysłowych. Donoszą, że akcja ta się nie udała.

Wniosek konserwatystów o uchwalenie rządowi Mac Donalda w Anglji wotum nieufności upadł.

W parlamencie angielskim żywo jest omawiany nowy projekt zmiany ustawy wyborczej.

Zmarł wódz nacjonalistów indyjskich, Neru.

Na Maderze wybuchł strejk na tle zakazu przywozu zboża z zagranicy. Doszło do krwawych starć. Obecnie panuje spokój.

W dniu 15 lutego br. Polska święciła będzie rocznicę bitwy pod Rarańczą, którą w roku 1918 stoczył gen. Haller z wojskami austrjackiemi i przedarł się następnie przez Dniepr na Murmań, a stąd do Francji, gdzie stał się ośrodkiem nowej armji polskiej. W związku z rocznicą ks. Panaś, em. pułkownik, ongiś legjonista, przypomina w „Polonji" te wielkie dni oraz zasługi gen. Rozwadowskiego i posła Liebermana, jakie położyli około ratowania uwięzionych legjonistów w Marmaros Sziget.

Uporczywie krążą pogłoski o mającej nastąpić dymisji ministra gen. Składkowskiego.

PPS. zwołuje kongres partyjny na maj br.

Pomiędzy przemysłem górnośląskim a związkami robotniczemi zatarg wciąż jeszcze nie jest zażegnany.

Porządni ludzie uciekają z sanacji. Tak tłumaczy prasa opozycyjna złożenie mandatu przez posłów sanacyjnych Krzyżanowskiego, Lechnickiego i Dra Nowaka. Nie chcieli głosować za Brześciem, woleli złożyć mandaty. Sumienie zaczyna działać.

Jeden z więźniów brzeskich opisuje w „Naprzodzie" jak żywiono więźniów brzeskich. Szereg ustępów skonfiskowano, ale już od tego, co zostało, człowiekowi włosy stawają na głowie. Wincenty Witos na pytanie Kostka-Biernackiego, jak mu się ten wikt podoba, miał odwiedzić w jednej z takich rozmów, że „gdyby gospodarz **tak żywił bydło i świnie, byłby uważany za złego gospodarza, a gdyby tak żywił pastucha, to tenby uciekł".** Śniadania nie jedzono, bo był to odwar z ziół nieznanych, którego się więźniowie obawiali; kasza, woda, trochę ziemniaków i marchwi pastewnej, trochę chleba, oto główne menu Brześcia. Ziemniaki niekiedy tłuszczono wywarzoną skórą ze słoniny. **Taki kawałek skóry na okaz** jeden z więźniów wyniósł w surducie z więzienia. **Wyżłobiono na niej napis „wirtuti kriminali". Pamiątka ma być przeznaczona na podarunek dla Kostka Biernackiego we właściwym czasie.**

„Naprzód" umieszcza szereg listów urzędników, którzy słusznie się żalą, że sytuację chce się ratować wyłącznie ich kosztem a płace oficerskie zostają nienaruszone.

W większych miastach ludność domaga się zniżki cen w restauracjach. Restauratorzy ceny obniżają, ale równocześnie zmniejszają porcje i obniżają jakość potraw. Dochodzi z tego powodu do wybuchów oburzenia ludności.

„Kurjer Warszawski" podaje szczegóły skarg ukraińskich, wniesionych do Ligi Narodów. Jest tam w nich poruszona sprawa Brześcia.

W szpitalu w Nowym Targu zmarł ukończony medyk „Corner, akademik jugosłowiański, zbity swego czasu okropnie przez policjanta, że w stanie nietrzeźwym na ulicy zachowywał się wesoło. Jest to zdarzenie dla Polski bardzo przykre, bo świadczy niestety conajmniej o braku spokojnych nerwów u niektórych funkcjonarjuszów policji.

Ze strony opozycji pojawił się w Sejmie projekt ustawy o **przerachowaniu należytem funduszów sierocych** w dawnych kasach sierocych Małopolski i na Śląsku.

Na miejsce b. ministra Kwiatkowskiego wchodzi do Sejmu p. Halfar z Cieszyna, na miejsce dr. Nowaka — p. Mękarski ze Lwowa, red. „Słowa Polskiego", na miejsce prof. Krzyżanowskiego — p. Ziętek, a na miejsce Zdzisława Lechnickiego p. Kozłowski. Wszyscy oczywiście z BB.

Echa Genewy.

Na posiedzeniu Reichstagu w dniu 10 lutego min. Curtius przedstawił sprawozdanie z obrad genewskich, w którem oświadczył, że „najważniejszą gwarancją w stosunku do Polski jest dla Niemiec możność oceny sprawozdania rządu polskiego na majowej sesji Rady Ligi, oceny, która nie może pozostać bez znaczenia zarówno dla rządu niemieckiego, jak i dla mniejszości w Polsce wogóle.

Rezultaty, jakie rząd polski przedłoży Radzie Ligi Narodów, Niemcy potrafią ocenić z całą możliwą starannością. O ile sprawozdanie to nie będzie odpowiadać ich oczekiwaniom, wtedy zostaną wysunięte dalsze żądania, jakie podyktuje konieczność".

Echa Kongresu Krakowskiego

W dniu 28 stycznia r. b. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciw Tomaszowi Ciastoniowi, gospodarzowi z Zabawy, pow. Wielicki, prezesowi Zarządu Powiatowego „Piasta" o rozpowszechnianie skonfiskowanej odezwy: „Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu", oraz odezwy wyborczej Centrolewu: „Do Społeczeństwa".

Akt oskarżenia szedł nietylko w kierunku przekroczenia ustawy prasowej austr. przez rozszerzanie wspomnianej odezwy, lecz także o obrazę rządu przez zarzuty w odezwach tych się mieszczące.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonego Ciastonia od winy i kary.

Ruch ludowy musi się wystrzegać karjerowiczów.

Tygodnik „Wyzwolenie" przestrzega kierowników „zjednoczonego frontu chłopskiego" przed spodziewanym napływem **karjerowiczów do tego obozu.**

„Z chwilą — pisze — gdy **klub chłopski** dochodzi do znaczenia, czy to wskutek masowego garnięcia się ludzi w szeregi stronnictwa, czy wskutek liczbowej powagi tego klubu — wtenczas rozpoczyna się masowy napływ różnych karjerowiczów i kombinatorów do szeregów stronnictwa. (ciąg dalszy u góry szpalty)

Kronika wojewódzka.

Fałszerze pieniędzy pod kluczem. Policja katowicka wykryła w tych dniach bandę fałszerzy pieniędzy. W aferę fałszerską zamieszany jest przzodownik policji w Sosnowcu. Aresztowano Alfreda i Adolfa Wojdów i Marję Wojda.

KRÓL. HUTA. Nieszczęśliwy wypadek. Józef Janteś, 17-letni mieszkaniec Król. Huty, chcąc sobie skrócić drogę ze stadjonu do domu, wskoczył na przejeżdżającą furmankę, lecz tak nieszczęśliwie, że się pośliznął i koła furmanki obcięły mu nogę.

KATOWICE-DĄB. Samobójstwo z miłości. Eryk Sładysz przeciął sobie brzytwą tętnice u rąk, w celach samobójczych, lecz rychła pomoc udaremniła zamiar. Powodem — zawiedziona miłość.

SIEMIANOWICE. Samobójstwo. Ziaja Teodor z Siemianowic, uczeń kupiecki, rzucił się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem tego kroku były ciągłe kłótnie z rodzicami.

KATOWICE. Procesy. Prokurator przesłuchał w tych dniach 103 osoby poszkodowane w czasie ostatniej akcji wyborczej przez powstańców, z czego 13 osób zażądało ukarania winnych.

WIERZBIE. Pożar. Dnia 30 ub. m. o godzinie 0,30 wybuchł pożar w stodole Głogowskiego Jana w Wierzbiu, pow. Lubliniec. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę wraz ze zbiorami i maszynami rolniczemi, wyrządzając szkodę na około 10.000 zł.

Z Rybnickiego.

RYDUŁTOWY. Dnia 4 bm. pokłócili się na ulicy Forysz Józef z Brolem Al. i Lierpińskim Tomaszem. Ci dwaj ostatni tak pobili Forysza sztachetami, że ten jeszcze tego samego dnia zmarł w szpitalu.

CZYŻOWICE. W tych dniach znalazł niejaki Chłapek nabity browning. Przy oglądaniu broni padł nagle strzał a kula ugodziła w brzuch niejakiego Matulę, znajdującego się przypadkowo w mieszkaniu Chłapka.

Z Pszczyńskiego.

CZUŁÓW. Straszny wypadek. 3 bm., podczas pracy w fabryce celulozy w Czułowie dostał się pomiędzy koła rozpędowe 45-letni robotnik Władysław Sroka i poniósł śmierć na miejscu.

IMIELIN. Samobójstwo robotnika. 4 bm. pozbawił się życia w swem mieszkaniu przez zażycie lyzolu 19-letni robotnik Stolarski Piotr z Imielina. Powodem targnięcia się na życie były niesnaski rodzinne.

PANEWNIK. Napad. W lasku koło dworca kolejowego napadł pewien osobnik na dwóch kolejarzy, wracających z Piotrowic. Gdy napadnięci zaczęli się bronić, bandyta strzelił kilkakrotnie raniąc poważnie obydwóch kolejarzy.

Komisja oświatowa. Na terenie powiatu została powołana do życia Pow. Komisja Oświatowa, która swą działalnością ma objąć cały powiat.

Z Bielskiego.

CZECHOWICE. Pożar w fabryce. W fabryce przemysłu elektrycznego w Czechowicach powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pożar, który

Czy już zapłaciłeś prenumeratę? Uczyń to zaraz! Dla ciebie to mała ofiara, dla pisma kwestja bytu.

zniszczył częściowo suszarnię i przyrządy elektryczne. Pożar ugasili robotnicy fabryczni.

BIELSKO. Trup służącej. Wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z aparatem gazowym podczas kąpieli uległa zaczadzeniu Pinkasówna M., służąca u K. Krzyżanowskiego.

Z Cieszyńskiego.

Wisła, dnia 10 lutego 1930.

Szanowna Redakcjo'

Jeszcze w jesieni sądziliśmy, że jakoś te ciężkie czasy przeżyjemy. Obecnie już zupełnie giniemy. Nigdybym nie był myślał, że będzie tak źle, jak jest obecnie i że tak prędko to nastąpi po zwycięstwie sanacji. Żadnych prawie nie mamy zarobków. Jeżeli coś drzewa z lasu zwożą, to są to furmani z Kamecznicy. Nasi górale mają konie w stajni, grosza nikt zarobić nie może. Związek furmanów zabiegał u Nadleśnictwa, ale bezskutecznie. Do tego druga bieda, którą znają wszyscy chłopi. Nie można sprzedać ani cielęcia, ani krowy, ani mleka, ani masła. Są wprawdzie narciarze, ale z nich trochę korzystają pensjonaty, ale ogół ludności wiele z nich niema. Kobieta przeciętna wybierze się do gminy z kilku ćwiartkami masła i wraca przeważnie z towarem niesprzedanym, bo masła i mleka jest taka ilość w górach, że poza sezonem zaczynamy się dusić.

Na pociechę zwołują ustawicznie sanatorzy Związek górali, ale każde zebranie kończy się gadaniną i nowem rezonowaniem. Ludzie widzą coraz wyraźniej, że zgrzeszyli. Teraz trzeba pokutować a Bóg wie, jak długo. Górale nie są zbyt odważni, na zebraniach jeszcze milczą, ale gdy się czują bezpieczni, to trzeba ich słuchać. Niestety w całych górach uwija się szereg jednostek, które sanatorzy zjednali sobie różnemi przynętami i którzy prowadzą politykę siedzenia na dwóch krzesłach. Czy długo można odgrywać taką świńską rolę, to przyszłość pokaże.

W Jaworniku narzekanie na koszta elektryfikacji. Miała cała sprawa być załatwiona znośnie, tymczasem koszta elektryfikacji dochodzą do 67 zł na 1 lampę. Ludziskom to zawiele i zapewne nie obejdzie się przytem bez sądu.

Stara Rozyna.

W poletyce baji szpatnie, jak nieprzimiyrzając w chlywku. Ludzie krziczom i beczom i nie wiedzom se rady. Piniędzy, jak nima tak nima, a świni i krów do djoska. Łotoch w Skoczowie widziała Wiślana, a znom go, szykowny był downi, mioł świnie za 180 zł, ale wom prawiym konia, a żodyn sie nie spytoł i tak tyn noród sie gryzie i nie wiy co sie to robi, a sanacyj prawi: wiycie ludeczkowie, my momy na to lykarstwi — nowom konstytucyj. I tóż wom w sejmie zaśpiywali ty same piesniczki o tej konstytucyji, co przed rokiym, coby noród zapomnioł, że je źle. Robotnik umiyro z głodu, a sanacyj prawi, łoto mosz konstytucyj, najedz sie. Chłop bankrutuje, nie wiy, co począć z cielętami i świniami, nigdzi grejcara nima, a sanacyj prawi: łoto mosz na pociechę konstytucyj. A wiycie, czego sanacyj chce? Coby każdy Sejm mioł gębe zamurowanom, stoł hab acht i posłochoł jak rekrut, takom konstytucyj chce sanacyj. Nie myślałach se, nale norodzie, co to robisz. W Hiszpaniji też chcom zrobić taki wolby jak w Polsce sanacyj. Jyny, że tam łopozycyja je mądro i prawi tak: My nie pójdymy do wolbów, róbcie se gwałty i bezpecractwa i miyjcie wszystkich posłów, my do wolbów nie idymy. Jo nie wiym, poco ta polsko opozycyj jeszcze w Sejmie siedzi, jobych im tyn cały sejm dała tym sanatorom.

Ja a tósz wom som teraz we Warszawie wielkucerne sądy skyrs tego zamachu na marszałka i skrysowa tej praczki przed wolbami. I tósz wom tym przewodniczącym je jedyn urzędnik Ministerstwio, a w zokonie stoi, że to mo być sędzia niezależny i tósz je straszucny rwetes. Łoto jedyn stary adwokat jako świadek zeznowoł i tak sie zastaroł nad tą sprawiedliwością polskom, że w sądzie zemrził i tósz to teraz sanatorom nie pasuje. Ale wom w tych sądach wylazuje na wyrch, że kany jako kanalija, to wom każdy chce zarobić i baji sie ciśnie na tajnego. Ja tak to gaździnki i gazdoszkowie, szpatnie na tym świecie, Pon Jezus od nas uciekajom, bo sie bojom Brześcia. Łoto kowol prawił, że jakby tu przyszeł święty Pieter do nas, to by mu dali najprzód strasznom dowke, a potym by wymyślili jakomsi kuracyj w Brześciu i tósz tymu je zdaleka od nas, a niebo z nim ucieko i zustała sanacyj bez nieba z piekłem.

Nale choć je biyda, to jo jednak swojiego kszeftu nie popuszczym i bedem fórt wandrowała. Łotoch baji zaszła do Pszczyny, spotkałach tam tego wielkigo chłopa, co nie zdradzo, jyny wiernie sie dzierży chłopskiii skiby i pyto sie mie: Na cósz to tam nafułoł tyn oberkowadło. Na tóż jeszcze mało mo tej dowki! Nale Jeruzalem! Na niech sie podziwo jak my tu żyja, jak my gryza ta biyda, dyć już se baji tymu z Urbanowic robi markotno.

Tagech se spomnała, jakech łoto szła przez Ustroń. Tam tesz mieli takigo oberkowadła, co tesz jak lancykryst łotoł i chcioł dostać łorder wolebnej gwiozdy sanacyjnej. I tósz se tesz tam rozprowiali, jak to bedom brać kredyty, jak sie im bedzie darzyć, jak im oberkowadło wywoli w sejmie paszport do nieba. Jyny zapomnieli, że kuje kopyta chłopskich koni. I tósz wrzeszczeli na chłopów, a teraz jak chłopóm źle, już widzom że raju nima, bo na to ani oberkowadło nie poradzi, a żaby kuć. to nijaki. Tósz łotoch szła za nim i tyn hruby se prawi: Na wiysz, bezmala ta sanacyj to wszystko prze......, my sie dali zwiyść, a terazykej widzym, że nic z tego, ai już łoto baji tyn fojt z pod patyka prawi, że to na nic. Piniyndzy chcom, a nic nie dowajom, z takom poletykom to do banie.

Kaj jaki gospodki to prawi, że chce wynająć komu swojom gospode. bo prawiom tak: Dowke płoć, norod nimo grejcara, dyć baji w ty bale każdy jyny szporuje, tósz z czego to brać? W lasach tesz wszystko stanyło, ani furmanio nie jeżdżom, tak jakby cosi ciężkigo zawaliło świat, żodyn nic nie zarobi, dyć to je dziwno, że tyn noród jeszcze taki cichutki. Ale w Ustroniu to wom robotnicy wysłali pismeczko do wojewody i spisali wszyskie swoji biydy na wolij skórze i prawiom, że pójdom do zameczku do Wisły, że przeca sprawiedliwość mo być.

Moja Maryjanka łoto była w Górkach i tósz tam ludzie płaczom, że muszom sprowadzać wielebnego aż z Lipowca, chocioż majom kościół, że to jakosi strasznie pomału idzie z tym obsadzanim księdza.

Nale biydy wszyndzi prawiym wom ludeczkowie. Łoto se idym przez Katowice i tak sie dziwom na świat, a idzie piekarczyk i niesie żymły w koszu. Jak go obstąpili bezrobotni, to wom za chwile nic nie było. Na myślem se, to przeca je szpatnie. Nale mów tam z głodnymi!

Łotoch kapke maniebrowała kole Cieszyna i Skoczowa, a czasem sie tesz zakwanckom tam kaj mie nie znajom. Tóżech wom tesz kiedysikej była na balu na Eislaufie. Panoczkowie i paniczki tak sie jyny za mnom dziwali, jakech zwyrtała koła, a giczale mi jyny tak szły, jak muzyka zahelokała. Prawili, żech piekno i że mom szykowne szlajpczuchy. A we sztwortek toch zaś była na targu w tym mieście, kany to sanacyj wielebnego pana zażałowała, że je fojtem i bedzie niedłógo sąd. Ja i tósz wom tam w gospodzie u tej pieknej wdówki siadły se kole stoła piekne gaździnki i rozprowiały o tym, jak to je terazykej na świecie. Nale wom mówiym, my wiymy, co nas boli i gaździnki też. jyny nie chcymy tego powiedzieć, a sanacyj prawi: musisz mie kochać i tósz kochomy, nikiedy jyny no łoko.

Do Czytelników.

Najuprzejmiej zwracamy się do abonentów, którzy jeszcze prenumeraty z I kwartał albo za rok 1930 nie zapłacili, z prośbą, by to zaraz uczynili.

Wam, Czytelnicy, ciężko, ale niemniej trudne położenie ma dziś niezależne pismo ludowe. Walenie się przemysłu i kupiectwa zmniejszają stale dział inseratowy tak, iż opłata za abonament staje się podstawą pisma. Zaś żadna drukarnia nie kredytuje.

Dwa razy daje. kto prędko daje.

Dopomóż, bracie, spełń twój obowiązek wobec wielkiej rzeszy chłopów polskich, którzy, zjednoczeni i wspólnem owiani dążeniem, ludowi lepszą zgotują przyszłość. Czeki wysłaliśmy, przyślijcie niemi zaległą prenumeratę albo wpłaćcie ją na ręce inkasentów.

Wydawnictwo.

Sprawy gospodarcze.

Giełda zbożowa w Poznaniu w dniu 10 lutego 1931 r.

Żyto 30 ton parytet Poznań cena transaksyjna 16,75. Żyto cena orjentacyjna 16.25 — 16.50. Pszenica 18,75 — 19,50. Mąka żytnia 26. Mąka pszenna 33—36. Otręby żytnie 11—12. Otręby pszenne 12.50—13.50.

Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Odpowiedzi Redakcji.

G. w Wiśle. Dopiero w następnym numerze wobec braku miejsca. **K. w W.** Umieszczamy. **Kawulok Istebna.** Prenumeratę w wysokości 10 zł odebraliśmy. **H. w K.** Adres podaliśmy listownie w odpowiedzi na pierwsze pismo. **E. D. w Dr.** Najlepiej adresować do Krakowa (Mały Rynek 4). **Sz. w Za...** Już tyle razy sprawę podkreślaliśmy. Na nic się zda chowanie głowy w piasek. Skutki nas nie ominą. Przeglądnąć sobie 1 numer stycznioowy. **Ł. w J.** Sądzimy, że do tego nie dojdzie, ale o tem rozstrzygnie postawa chłopów. **K. w S.** Nowych abonentów otrzymaliśmy. **Sz.** Za spis nowych abonentów serdeczne dzięki. **B. U.** Spis nadszedł, ale korespondencji zapowiedzianej niema. **B. w J.** Drogi obywatelu. Dziś ten człowiek broni praworządności, a jeżeli miał winy, to je zmył cierpieniem. Trzeba uszanować prawdziwe zasługi. **H. D.** Jeżeli nawet dzisiaj Pan nie widzi prawdy, to już nic nie pomogą nasze wyjaśnienia. „Baba z wozu, koniom lżej". Musimy pogodzić się z tą stratą. **Góral.** W przyszłym numerze. **B. Bren.** Umieścimy w przyszłym numerze.

Sąd Okręgowy w Cieszynie
Wydział III. handlowy
dnia 30 czerwca 1930
Spółdz. V. 142

Likwidacja Spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 30 czerwca 1930 przy firmie: „Wisła" spółdzielnia osadniczo budowlana, z ogr. odpow. we Wiśle.

Uchwałą Walnych Zgromadzeń z 15. IV. 1929 r. i 8. II. 1930 r., rozwiązano spółdzielnię i zarządzono likwidację.

Likwidatorzy: Jan Liboska, Jan Raszka, Paweł Mencnarowski, we Wiśle.

Podpis firmy: Likwidatorzy będą wspólnie podpisywać firmę likwidacyjną, umieszczając pod jej brzmieniem z dodatkiem „w likwidacji" swe podpisy. Wierzycieli wzywa się do zgłoszenia swych pretensyj likwidatorom.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.